

Małe budowanie

Adam był z tego znany że lubił wymyślać różne rzeczy. Mimo że miał zaledwie 6 lat to już był uznawany za małego konstruktora. Do jego ulubionych zabawek należały klocki. Miał ich pod dostatkiem w przedszkolu. Właśnie dla tego bardzo lubił do niego chodzić. Klocki służyły chłopcu do budowania różnych konstrukcji. Były to budynki, mosty, tunele, stadiony. Adaś bardzo dużo wysiłku wkładał w swoje budowle. Były one bardzo duże i bardzo skomplikowane. Chłopiec właśnie pracowała na budową wieży. Była to bardzo wysoka wieża, wyższa od niego samego. Jej zbudowanie wymagało dużo cierpliwości. Pracowała nad nią od samego rana. Właśnie zbliżała się pora obiadu. Adaś miał jeszcze do ułożenia 10 klocków. Przed obiadem nie uda mu się zakończyć pracy. Musiała pozostawić dzieło i udać się na stołówkę. Jadł obiad w pośpiechu. Chciał jaka najszybciej wrócić na salę by dokończyć swoje dzieło. Już właśnie kończył jedzenie. Został mu do wypicia tylko kompot. Myślał że będzie pierwszy, ale zauważył że Kasia z jego grupy właśnie opuszczała stołówkę. Zdziwiło to go bardzo. Przecież Kasia niczego nie budowała, gdzie się więc tak śpieszyła? – przez chwilę zastanawiała się w myślach Adaś. Jednak niedługo zaprzętał sobie tym głowę. Skupił się na jak najszybszym wypiciu kompotu. Następnie odniósł naczynia i pobiegł do swojej sali, by dalej budować wieżę. Mimo że był już nieźle rozpędzony do w drzwiach do sali zamął w bezruchu. Jego wieża rozwalona. Pochylona nad ruinami Kasia, próbowała pośpiesznie odbudować budowlę. Gdy zauważyła Adasia zaczęła się tłumaczyć.

- To było niechcący, nawet jej nie dotknęłam, przebiegałam obok i wtedy wieża się zawaliła.
- Jak to się zawaliła, przecież to była solidna konstrukcja, sam ją budowałam, wiem co zrobiłam, sama nie mogła się rozwalić – z wyrzutami ripostowała Adaś.
- Naprawdę nie wiem jak to się stało, ja jej nie dotknęłam – upierała się przy swojej wersji Kasia.
- Tyle pracy zmarnowane, a byłem już tak blisko końca budowy – lamentowała Adaś.
- Nie martw się chętni ci pomogę – zaproponowała Kasia.

Adaś z niedowierzaniem spojrzął na koleżankę, chyba nie bardzo wierzył w jej zdolności konstruktorskie.

- Dziewczyny przecież nie znają się na budowaniu z klocków, ciągle bawicie się tylko swoimi lalkami – ironicznie skomentowała propozycje chłopiec.

- Nieprawda! – ostro zaprotestowała Kasia – znam się na budowaniu z klocków, tylko że ty ciągle zabierasz wszystkie klocki i nie mam z czego budować. Ale za to dużo rysuje budowli, jakie można zrobić z klocków. Chcesz to ci je pokazać? – zaproponowała.

I nie czekając na odpowiedź Adasia pobiegła do ławki po rysunki. Dopiero jak chłopiec zobaczył rysunki przed sobą, otworzyły mu się szeroko oczy. Nie były to jakieś gryzmoły. Przeciwnie rysunki przedstawiały różne budowle w ten sposób, że można nawet było policzyć ile jest potrzeba klocków do ich wzniesienia. Wśród wielu rysunków była również narysowana wieża. Zainteresowała ona Adasia. Była jeszcze bardziej okazała niż ta, która właśnie uległa zniszczeniu. Adaś od razu zapragnął taką zbudować. Już się zabrała za budowę, gdy zauważył że Kasia zabiera rysunek wieży i chce odejść. Adaś zdał sobie szybko sprawę, że nie będzie potrafił zbudować tak skomplikowanej budowli bez rysunku Kasi. Zrozumiał swój błąd. Aby go naprawić zwrócił się do dziewczynki:

- Masz ładne rysunki, a zwłaszcza ten przedstawiający wieżę. Jak chcesz możemy razem taki zbudować.

Kasia najwyraźniej czekała na taką propozycję, uradowana zgodziła się. Dzieci razem budowali wieżę. Głównodowodzącym był Adaś, ale Kasia również dużo pomagała, dbając przede wszystkim o by budowla była zrobiona dokładnie tak jak to przedstawiała jej rysunek. Co chwilę zerkala na rysunek i podpowiadała jak budować kolejne poziomy. Po dwóch godzinach wieża była gotowa. Po położeniu ostatniego klocka, Kasia zaproponowała:

- Udało się, to może teraz zrobimy wielkie otwarcie naszej budowli.
- Świetny pomysł, poszukam wstęgi do przecięcia na otwarcie, a ty zwołaj wszystkich na uroczystość – rozdysponowała zadania Adaś.

Przygotowania przebiegły sprawnie. Zebrały się wszystkie dzieci z sali. Kasia i Adaś trzymając wstęgę poprosiły panią wychowawczynię o jej przecięcie.

- To dla mnie wielki zaszczyt że mogę dokonać otwarcia wieży Kasia i Adama - powiedziała pani przecinając jednocześnie wstęgę. Dzieci zaczęły bić brawa. Tymczasem pani zauważyła leżący na podłodze rysunek wieży. Podnosząc go zapytała:

- A w jaki sposób zdążyliście tak szybko namalować tą wieżę, przecież dopiero co ją skończyliście budować i właśnie jest jej otwarcie?

Wówczas Kasia wyjaśniła pani, że rysunek powstał jako pierwszy, a wieża została wykonana na podstawie wcześniej przygotowanego przez nią rysunku.

Pani była pełna podziwu organizacji pracy Kasi i Adasia. Podeszła do swojego biurka i po chwili wróciła z dwoma wydrukowanymi dyplomami. Pani zebrała wszystkie dzieci i ogłosiła:

- Nadaję tytuł głównego architekta w naszej grupie dla Kasi oraz tytuł głównego konstruktora dla Adasia – mówiąc to wręczyła wyróżnionym dyplomy. Znowu rozległy się brawa, dzieci otoczyły Kasię i Adasia, każdy chciał zobaczyć dyplomy. Powstała mała przepychanka i w tym zamieszaniu, nie wiadomo kto i jak, potracił wieżę i budowla się rozwaliła. Pani aby ratować sytuację, szybko wskazała na rysunek z wieżą mówiąc:

- Spokojnie, mamy projekt wieży, bez trudu możemy ją odbudować.

Adaś jednak wcale nie był zainteresowany odbudową wieży. Właśnie przeglądał z Kasią jej kolejne rysunki. Szczególną uwagę tym razem zwrócił na most, do budowy którego potrzeba będzie dużo klocków.

Ania Depczyńska